

Soboń, Wszechświat nas tańczy

Gdy zabraknie słów
Zamarzniętych warg
Cienie pod oczami
Łakną barw

Martwy stawiam krok
Pod prąd czasom tor
Gonię zachód by wciąż trwał
Bo ta noc

Zobaczymy siebie znów
Niewidzialnych oczu trud
By się schować by zwariować
Aby namalować wschód

Wszechświat nas tańczy
My w butach z betonu
Wszechświat nas tańczy
My głodni wyboru
Zamknięci w zamkach z kart
Jak królowny
Rozbłysk rozszerza się bez przerwy

Czarno-biały cień
Podziurawione cegły wypełnia
Ten strach zamienia w blask
A noc w dzień

Ukraść chcesz mi ostatni dech
Siłą odbierasz starasz się i tańczysz mnie
Dzień za dniem i dzień za dniem
i Dzień za dniem i dzień za dniem

Zobaczymy siebie znów
Niewidzialnych oczu trud
By się schować by zwariować
Aby namalować wschód